Nr 67 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sroda 24 Marca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia .... 4.— zł. Z odnoszeniem .... 4.50 „ Z przesyłką pocztową 4.50 „ Za granicą ...... 8.— „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572. Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241. Nr czeku P. K. O. 400.402.

REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe .... 15 gr. Nadesłane .... 35 „ Po kronice .... 45 „ Na 1-szej stronie .... 50 „ Drobne od słowa .... 7 „ Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe o 50% drożej. Załączniki według umowy.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę: M. Dukes Następcy Wiedeń I., Wollzeile 16.

Znamienny objaw

Kraków, 22 marca.

Dojście prawicy parlamentarnej do rządów, wybór Hindenburga prezydentem państwa, konserwatywne tendencje w polityce socjalistów i szereg różnych innych objawów w życiu społeczeństwa niemieckiego w ubiegłym roku, ośmieliły trzy tuziny zdetronizowanych dynastyj niemieckich do tego stopnia, że zaczęły przygotowywać sobie drogę powrotną do utraconych tronów, **przedewszystkiem zaś majątków.** Śmiałość swą posunęły te czynniki tak daleko, że od razu wystąpiły z niebywałemi żądaniami odszkodowań za zabrane im majątki ziemskie, pałace i ich urządzenie. Roszczenia te przeszły wszelkie granice przyzwoitości i zdrowego rozumu. Dawały w sumie blisko pół miljarda marek w złocie. Książęta niemieccy chcieli tedy na rewolucji zrobić doskonały interes i przyjść krótką drogą w posiadanie ogromnych kapitałów, które umożliwiłyby im rozwinięcie ogromnej agitacji komunistycznej. Niektórzy z nich, jak np. książęta Meklemburscy posunęli swą bezczelność tak daleko, że żądali zwrotu rent, wypłacanych ich... metresom i różnym morganatycznym małżonkom.

Nawet niemieckim filistrom, żywiącym do tej pory znaną słabość do liberyj lokajów królewskich i książęcych, było tego za dużo. Dostali czkawki, słuchając, czego żądają ich wczorajsi suwereni. W parlamencie mimo gwałtownego poparcia, jakiego roszczeniom dynastów udzielili, oczywiście nacjonaliści niemieccy, wszystkich obserwancyj, rzecz szła opornie. W szerokich zaś warstwach ludowych ujawniło się głębokie wzburzenie. Sięgało ono daleko w głąb warstw posiadających, które nie chciały zrozumieć, że gdy zwyczajny rentjer przedwojenny musiał zadowolić się dwudziestoprocentową »Aufwerthung«, to dynaści mieliby otrzymać pełne sto procent przedwojennych wartości. W komisji parlamentarnej sprawa utknęła. Radzono nad kompromisem. Demokratyczne i republikańskie partje burżuazyjne godziły się niechętnie na odszkodowanie dynastów, ale przyjmowały je dla zasady poszanowania własności prywatnej. Także i socjaliści większości, jakkolwiek wygłaszali zasadnicze tyrady przeciw odszkodowaniu, w gruncie rzeczy nie mieli chęci wieszać sprawy na wielkim dzwonie, ani udawać się o nią w wielką walkę z partjami mieszczańskiemi. To też prędzej czy później byłby w tej materji stanął jakiś mniej lub więcej zgniły kompromis, a dynaści byliby dostali do rąk nie tak wielkie wprawdzie sumy, jakich żądali, ale zawsze dość znaczne, aby wystarczyły na otarcie łez patrjotycznych nad zgubą ukochanej ojczyzny niemieckiej, zabłąkanej na bezdrożach demokracji i republikanizmu. Popsuła to wszystko złośliwość komunistów. Z początku tych czterdziestu kilku czerwonych krzykaczy nie zdawało sobie sprawy z kapitału, który przez roszczenia dynastów dla nich narasta. Ograniczali się więc tylko do tego, że w parlamencie wygadywali. Niebawem jednak spontaniczny ruch w szerokich masach zwrócił ich uwagę na to, że można przytem politycznie nie byle jak zarobić. Postanowili więc w mig uchwycić sposobność i wyzyskać ją do ostatka.

Sposobność do tego otwiera sama konstytucja wejmarska. Przewiduje ona **referendum ludowe,** jeżeli więcej niż dziesięć procent uprawnionych do głosowania tego zażąda. Stwierdzanie tego żądania nazywa się to »Volksbegehren«, które ustanawia się w drodze prywatnej działalności zainteresowanych partyj. Ci mianowicie obywatele, którzy chcą, aby dana sprawa była rozstrzygnięta przez referendum ludowe, zapisują się na listach. **Jeżeli listy te** wykażą więcej niż dziesięć procent uprawnionych do głosowania, pragnienie ludu jest uznane za stwierdzone i wtedy sprawa musi przyjść pod referendum czyli — jak mówi konstytucja wejmarska — »Volksentscheid«.

Otóż komuniści zaczęli agitację za przeprowadzeniem tego wstępnego »Volksbegehren«. Socjaliści, którzy wcale się do tej nowości nie palili, widząc, że w masach ma ona zwolenników i obawiając się kompromitacji, chcąc nie nie chcąc musieli się przyłączyć do komunistów. Kiedy zaś obie partje robotnicze wystąpiły oficjalnie w szranki, to było już ich najwyższym interesem politycznym, aby sprawy nie pokpić.

Stronnictwa burżuazyjne zachowały się już to wręcz wrogo, już to obojętnie wobec agitacji partyj robotniczych. Prawica łudziła się, że przez przemilczanie sprawy, w rozstrzygającym zaś momencie przez zastosowanie teroru, udaremni całe głosowanie. Inne stronnictwa burżuazyjne, zatroskane o los zasady nietykalności własności, ogłosiły swoją neutralność. Na placu tedy zostali tylko socjaliści i komuniści, jako organizatorzy głosowania. Przy tem podnieść jeszcze należy, że socjaliści robili to od niechcenia, bez zapału, jedynie z taktycznych względów dla wytrzymania konkurencji z komunistami.

Okoliczności te potrzeba podnieść, aby tem plastyczniej wystąpił efekt całej roboty, który przeszedł wszelkie oczekiwania. Uprawnionych do głosowania w Niemczech jest około 30 miljonów. Dla skutecznego tedy stwierdzenia »Volksbegehren« potrzeba było zebrać na listach kilka nazwisk więcej ponad trzy miljony. Tymczasem zebrano ich więcej niż... **dwanaście miljonów.** Dodać zaś należy jeszcze, że pragnienie ludu miało być stwierdzone na kwestję postawioną od razu skrajnie radykalnie czy mianowicie dynastyczne majątki mają być zabrane bez wszelkiego odszkodowania. Otóż za **odmówieniem** wszelkiego odszkodowania ukochanym królom i książętom oświadczyło się przeszło dwanaście miljonów wyborców i wyborczyń niemieckich. W samym Berlinie zadeklarowało pragnienie ludu w tej mierze 1,584.082 wyborców, więc o przeszło pół miljona więcej, niż przy ostatnich wyborach parlamentarnych zebrali socjaliści i komuniści razem na swoje listy, o tyleż więcej, niż padło głosów na kandydata republikańskiego przy wyborach prezydenta. Wniosek stąd oczywisty, że przeciw wszelkim odszkodowaniom dla dynastów oświadczyły się nie tylko masy robotnicze, lecz także liczne zastępy tych obywateli, którzy w innych sprawach idą pod komendą stronnictw mieszczańskich.

Ten nieoczekiwany wynik badania pragnienia ludu musi mieć ten skutek, że teraz cała sprawa odszkodowania dla dynastów pójdzie pod referendum, które będzie miało odpowiedzieć na pytanie: płacić dynastom cokolwiek, czy nie płacić? Jeżeli się zważy, że wobec takiego wyniku dotychczasowego głosowania także i partje mieszczańskie, republikańskie i demokratyczne, będą musiały wyjść z rezerwy i przyłączyć się do socjalistów i komunistów, dalej że referendum, w przeciwstawieniu do badania pragnienia ludu, odbywa się już tajnie kartkami, na których jest napisane »tak« lub »nie«, że więc możliwość stosowania teroru, z której nacjonaliści robili teraz wydatny użytek, zostanie bardzo znacznie ograniczony — to okaże się, że wszystko przemawia za tem, że dynaści przeciągnęli strunę, przecenili bardzo grubo uczucia miłości i przywiązania, jakiemi pałają do nich rzekomo masy niemieckie i... przerżną sprawę.

Dla ewolucji mentalności politycznej współczesnych Niemiec cały ten nie pozbawiony humoru epizod ma znaczenie wysoce charakterystyczne. Dowodzi on bowiem, że idea republikańska zapuszcza w Niemczech korzenie coraz głębsze i szersze, że masy niemieckie utraciły już wszelką ochotę do dopłacania do przyjemności posiadania trzech tuzinów własnych królów, książąt i należących do nich wygalonowanych dworaków. Jeżeli nie przemawia tu jeszcze dość wyraźnie sumienie polityczne, tem skuteczniej i natarczywiej czyni to kieszeń obywatelska, która stała się w Niemczech zdecydowanie... republikańską. A kieszeń ostatecznie decyduje nie tylko w Niemczech, lecz także i gdzie indziej. (s-i).

Postulaty stronnictw koalicyjnych

Posiedzenie Rady naczelnej N. P. R.

Warszawa, 22 marca. Na posiedzeniu Rady naczelnej N. P. R. po wysłuchaniu referatów p. Popiela i min. kolei Chądzyńskiego uchwalono rezolucję, która stwierdza, że czteromiesięczny okres współpracy stronnictw koalicyjnych wykazał **zasadnicze braki funkcjonowania koalicji, co jest wynikiem braku programu rządowego.** Deklaracja domaga się utworzenia wspólnego programu dla:

1) **utrzymania stabilizacji waluty,** 2) **równowagi budżetu,** 3) **konsekwentnej walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem.**

Rada naczelna oświadcza — mówi dalej rezolucja — że N. P. R. uzna program rządu i dalszy udział stronnictwa w koalicji na zasadzie **równego udziału wszystkich klas społecznych w ponoszeniu ciężaru ratowania państwa od katastrofy gospodarczej.** Jako szczegółowe postulaty Rada naczelna NPR. sformułowała:

1) **utrzymanie podatku majątkowego,** 2) **przeciwstawienie się zniżeniu dotychczasowych podatków bezpośrednich,** 3) **utrzymanie dotychczasowego ustawodastwa socjalnego,** 4) uruchomienie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych, 5) przeciwstawienie się mechanicznej redukcji pracowników w urzędach i przedsiębiorstwach przy jednoczesnem udzielaniu świadczeń tychże przedsiębiorstw **dla kapitału** w formie niskich taryf kolejowych, zwolnienia od podatków i tolerancji ciągłego podnoszenia **cen towarów żywnościowych.**

Stanowisko pewnej części delegatów, zmierzające do wystąpienia z koalicji i przejścia do opozycji wobec rządu, **nie znalazły wystarczającego poparcia.**

Co do polityki **zagranicznej** zapadły rezolucje, poddające daleko idącej krytyce stosunek do sytuacji wytworzonej ratyfikacją układów locarneńskich i przebiegiem marcowej sesji Ligi Narodów.

Klubowi parlamentarnemu polecono przedstawić rządowi szereg postulatów w zakresie polityki rządu wobec zagadnienia niemieckiego.

Konferencja przedstawicieli P. P. S. z premjerem w sprawie postulatów tej partji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. D dniu wczorajszym ministrowie **Barlicki i Ziemięcki odbyli z premjerem** Skrzyńskim **konferencję,** na której **przedstawili postulaty P. P. S., dotyczące spraw finansowych, zatrudnienia bezrobotnych, reorganizacji administracji, a w szczególności polityki na kresach i stosunku do mniejszości narodowych, oraz uporządkowania spraw armji.** Całokształt spraw dotyczących programu finansowo-gospodarczego ma być omówiony na specjalnem posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się we wtorek.

Ustąpienie min. Raczkiewicza

Jak z Warszawy donoszą, minister spraw wewnętrznych p. **Raczkiewicz ponowił swoją prośbę o zwolnienie go z dotychczas zajmowanego stanowiska.** Min. Raczkiewicz po przyjęciu jego dymisji wróciłby na stanowisko **wojewody w Wilnie,** które jest dla niego zastrzeżone. Zastępuje go w tym urzędzie wicewojewoda.

Podobno powody ustąpienia min. Raczkiewicza są nie tyle politycznej natury, ile brak mieszkania, którego mu w Warszawie nie zabezpieczono.

Wojny gospodarcze Niemiec z Polską, Hiszpanją i Anglją

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 22 marca. W kołach politycznych i gospodarczych panuje poważne **zaniepokojenie** z powodu ostatnich wynurzeń ministra gospodarstwa krajowego, który stwierdził poważne **zaostrzenie się stosunków gospodarczych między Anglją a Niemcami.** W związku z tem »Vossische Zeitung« donosi, że socjal-demokraci zwrócili się do ministra z zapytaniem, **ile jeszcze wojen gospodarczych zamierzają Niemcy prowadzić. Wiadomo bowiem, że Rzesza prowadzi obecnie takie wojny z Polską i Hiszpanją.**

Ameryka weźmie udział w konferencji rozbrojeniowej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Waszyngton, 22 marca. Zdementowano tu kategorycznie pogłoski, jakoby Coolidge z powodu wypadków genewskich sprzeciwił się udziałowi Stanów Zjednoczonych w konferencji rozbrojeniowej. Przeciwnie Coolidge ma w przyszłym tygodniu **zamianować delegatów Stanów na konferencję rozbrojeniową, projektowaną pod egidą Ligi Narodów.**

Zakończenie polsko-sowiecko-niemieckich konferencyj kolejowych

Warszawa, 22 marca.

W dniu 19 marca o godz. 10 rano opuściła Warszawę delegacja kolejowa Z. S. R. R. z p. Swierczkowem na czele. Delegacja ta spędziła w Warszawie około 4 tygodni, w czasie których od 22 do 27 lutego odbyła szereg konferencyj w zasadniczych sprawach, dotyczących **zorganizowania komunikacji osobowej między kolejami Z. S. R. R. a kolejami państw Europy środkowej w tranzycie przez Polskę** oraz w sprawach niektórych kwestyj technicznych, dotyczących komunikacji sąsiedzkiej pomiędzy Polską a Z. S. R. R.

Komisja urzędnicza, powołana w swoim czasie do opracowania przepisów wykonawczych, instrukcyj służbowych itp. zebrała się dnia 4 marca w Pradze, gdzie obradowała w sprawie komunikacji osobowej i 12 marca w Warszawie w sprawie komunikacji towarowej. Obie komisje ukończyły swe prace i **dnia 13 marca odbyła się w Warszawie konferencja generalna, sowiecko-polsko-niemiecka** dla zaaprobowania prac podkomisji w sprawie komunikacji towarowej pomiędzy Z. S. R. R. a Niemcami przez Polskę.

Wprowadzenie w życie przyjętych na konferencji postanowień nastąpi w terminie trzechmiesięcznym po zatwierdzeniu ich przez centralne władze kolejowe zainteresowanych państw.

Przygoda nad Bosforem

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy) 3

Zapytał innej pani o jej nazwisko.

„Jestto p. Rubeginiaw, jej mąż był pułkownikiem gwardji".

Potem widział ją tańczącą w objęciach kozaka o profilu podobnym do ryby i czarnych wypomadowanych włosach, a choć utrzymywał o sobie, że nie jest zazdrosnym, jednak ten widok drażnił go, wstał więc i wyszedł.

IV.

Dwa dni później, około 3 zrana, przy wyjściu z kabaretu, wsiedli do dużego, żółtego auta, które pomknęło naprzód brzegami Bosforu. Zauważyła podczas wieczoru jego bladość dziwną, i wzrok stale w nią utkwiony, i zapytała czy nie jest słaby?

Ona sama przebyła ciężką chorobę; mąż jej pozostał w Rosji, dawno nie miała od niego wiadomości. Wychowaną była w okolicach Moskwy.

Później zgodziła się by pojechała z nim razem autem do Bebek — spoglądała z ufnością na niego, a lubiła szybką jazdę, z pędem wichru, w cieniach nocy...

Miejscami droga biegła wzdłuż brzegów morza. Wtedy widać było smukłe kształty łodzi, zarysowane wyraźnie na ciemnym szafirze nieba, a kolor wody i niebios jednakowego był szafiru, odcięty tylko od siebie szarą linją wzgórz wybrzeży azjatyckich.

*

— Kocham cię...

— Szalony jesteś. Ile masz lat?

— Dwadzieścia dwa, a ty? Mogę o to pytać, bo tak młoda jesteś!

— Stara już jestem, mam lat dwadzieścia cztery.

— Jak ci na imię?

— Wiera.

— Kocham Rosję — Wiera.

— Naprawdę?

— Tak, od dzisiejszego wieczoru.

— Dziecko jesteś!

— Daj mi rękę.

— Nie!

Ale wyciągnęła ku niemu rękę.

— Zrzuć rękawiczkę.

— Nie, dlaczego?

Zdjęła rękawiczkę, poczem delikatnie całował każdy jej palec.

— Polerujesz paznokcie, błyszczą jak cukierki angielskie.

— Bądź grzecznym.

— Nie możesz gniewać się na mnie, czuję się tak niewinnym... Czy pokochasz mnie kiedyś?

— Nie!

— Dziś wieczorem?

— Ah, nie!

— Dlaczego nie?

— Bo jestem mężatką.

— A ponieważ ich twarze były bardzo blisko siebie, więc usta ich dotknęły się, w krótkich i szybkich, urywanych pocałunkach, o których nie wiedzieli sami, czy nastąpiły z ich wzajemnego ku sobie pociągu, czyli też były skutkiem wstrząśnień automobilu.

Nastąpiła przerwa w Bebek, gdy szofer skręcił auto w powrotną drogę.

— Co tu robisz? — spytała.

Odpowiedział, a później chciwie wypytywał ją o szczegóły jej życia, pragnąc lepiej ją poznać.

— Jaki to kraj ta Rosja?

Uśmiechnęła się smutno.

— W jaki sposób żyliście tam?

— Mieszkaliśmy w dużym domu, chodziłam do szkoły, potem na bale, a później wydano mnie za mąż; ale mąż mój jest znacznie starszy odemnie. Był już kapitanem i nosił spodnie z białej skóry.

— A dalej?

— Dalej mieszkaliśmy w Moskwie, dużo przyjmując i bywając. Ach gdybyś był wówczas mnie widział! Wtenczas byłam ładną!

— A dziś już może nie jesteś ładną?

— Mniej. Wtedy byłam szczęśliwą.

— Pewnie starano się o twoje względy?

— O tak, bardzo...

— Jak i teraz zresztą, w tej restauracji, każdego dnia...

— Tak.

— Te typy okropne, do których trzeba uśmiechać się... mówić.

— Ah tak, ale nie mówmy już o tem. Sama wychodząc staram się o tem zapomnieć, aż do następnego jutra.

— Wybacz, że wspomniałem o tem.

Oparł głowę o jej ramię, a ona nachylona nad nim pocałowała go w czoło, poczem szybkim ruchem zakreśliła mu na czole znak krzyża.

— Czy chcesz, — zapytał, — bym był twoim przyjacielem?

— Poprostu, tylko moim przyjacielem!

Zawachał się chwilę, zanim odszepnął:

— Tak.

Auto wjechało na ulice miasta; Wiera rzekła parę słów do szofera, który zaraz zjechał z głównej alei i w kilka chwil potem stanął.

— Tutaj mieszkam — rzekła — a teraz dowidzenia. Będziesz jutro w kabarecie?

— Tak — ale pragnąłbym spotkać cię gdzieindziej, chciałbym porozmawiać z tobą...

— Zobaczymy jutro, a teraz dowidzenia. A nie proś o zbyt wiele!

— Będę nieszczęśliwy aż do jutra!

Oddaliła się i znikła mu z oczu, a on autem powrócił do domu zły i niespokojny, pod wrażeniem, że zachował się banalnie i śmiesznie zarazem.

V.

Ledwo się położył, zasnął natychmiast. Po zbudzeniu się, pragnął zastanowić się nad wszystkiem, co zaszło dnia poprzedniego... Ale jedyną konkluzją jego myśli było stwierdzenie faktu, iż musi ją znów zobaczyć i to jaknajprędzej. Przez chwilę miał uczucie, jakby była dla niego straconą, poczem jednak uprzytomnił sobie, że wystarczy mu pójść do kabaretu tego wieczoru, by ją spotkać jak dawniej, jak zwykle.

Postanowił sobie, że będzie patrzył na nią jakby ją widział pierwszy raz w życiu, ale ledwo ją ujrzał, wszystkie postanowienia zostały zniweczone, dziwnem wzruszeniem, które go ogarnęło. Zbliżyła się zaraz do niego i przejednana widocznie wyrazem zachwytu, z jakim na nią patrzył, pozwoliła mu by przyszedł ją odwiedzić w następny piątek. Na brzegu programu narysowała mu dokładnie plan ulicy i domu, by ją łatwo odszukał, poczem przeszła do sąsiedniego stolika, gdzie w otoczeniu kilku pań, siedział młody, angielski pułkownik, przystojny, jasny blondyn.

Pili szampana. Jerzy widział, jak Wiera powolnym ruchem ręki podnosiła do ust kieliszek, popijając zwolna, z głową w tył odchyloną, z tym samym słodkim, a smutnym wyrazem, gdy mówiła mu o dalekiej Rosji. — Ruchy jej szyi, nabrzmiały wówczas jak u gołębia, zachwyciły młodego człowieka; a ona wyglądała jak młodziutka dziewczyna w swej powiewnej sukni o różowej barwie.

Na scenie, otyła dama, przybrana w czarny aksamit, prześpiewała dwie smętne piosnki ludowe, poczem tańczyła młoda chłopka z Kaukazu, przy akompaniamencie miarowych uderzeń w dłonie.

Po tej części programu, Jerzy wstał i wyszedł. U wejścia stojący murzyn podał mu płaszcz.

(C. d. n.)

Z komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 22 marca.

Na piątkowem posiedzeniu, które przeciągnęło się do godz. 2-giej w nocy, komisja budżetowa Sejmu **dokończyła rozprawy szczgółowej nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.** W ten sposób drugie czytanie budżetu ministerstwa spraw wojskowych zostało zakończone.

REDUKCJA W BUDŻECIE MINISTERSTWA KOLEI.

Na sobotniem posiedzeniu komisja po ukończeniu debaty generalnej nad budżetem ministerstwa kolei przystąpiła **do dyskusji szczegółowej,** załatwiając przedewszystkiem administrację kolei, a mianowicie: dochód zarządu centralnego przyjęto w kwotach preliminowanych przez rząd w wysokości 195.350 zł. **W wydatkach postanowiono zmniejszyć liczbę etatów z 440 na 404. Następnie zmniejszono wydatki osobowe do kwoty 50.500 zł., wydatki biurowe do kwoty 110.000, wydatki na wydawnictwa do 15.000 zł., remont i konserwacje budowy do 60.000 zł.** Cały dział żeglugi powietrznej postanowiono przenieść do działu przedsiębiorstwa kolejowego.

W dalszym ciągu komisja przystąpiła do ogólnego planu **finansowo gospodarczego przedsiębiorstwa kolejowego** i przyjęła w dziale wpływów dochody z przewozu w kwocie preliminowanej przez rząd, to jest 272 miljony 10 tysięcy, wpływy z przewozu towarów w stosunku do przeszłego roku uchwalono w wysokości 516 miljonów, to jest o 12 miljonów więcej niż preliminował rząd.

Zgodnie z propozycją rządu uchwalono dochody z najmu i dzierżaw jak również opłaty za używanie urządzeń kolejowych przez osoby prywatne. Dalej przyjęto dochody za przewóz na kolejach wąskotorowych. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad działem **rozchodów budżetu eksploatacyjnego w szczególności nad działem dotyczącym dyrekcyj kolejowych.** ... ców wystąpiło z żądaniem **zmniejszenia liczby urzędników dyrekcyjnych oraz zniesienia poddyrekcyj.** W wyniku obrad **przyjęto wniosek posła Harusewicza, domagający się zniesienia około 10 proc. etatów w służbie centralnej i obniżenia sum preliminowanych o 5 proc.,** a to ze względu na to, że pierwszy kwartał roku bieżącego już upłynął. Minister kolei w trzeciem czytaniu przedstawi propozycję w sprawie podziału tej sumy na poszczególne pozycje. Następne posiedzenie komisji odbędzie się dziś t. j. 22 bm.

Proces o zamordowanie Matteottiego

(Koresp. „N. Reformy").

Rzym, 17 marca.

Parę dni temu na szarym horyzoncie życia politycznego faszystowskich Włoch zjawił się pewien jaskrawy punkt: proces zabójców Matteottiego w Chieti.

Oczywiście, punkt ten zwraca na siebie uwagę wszystkich stron kraju. Chieti jest dzisiaj punktem ciężkości życia zbiorowego Włoch. — Opinja publiczna Włoch dwa lata cierpliwie czekała na rozpoczęcie tego wielkiego procesu politycznego, stanowiącego epilog tej haniebnej zbrodni, której widownią stał się Rzym w pamiętnym dniu 10 czerwca 1924 roku.

Po dwóch latach nareszcie rozpoczyna się ten proces. Przed sądem przysięgłych miasteczka Chieti w prowincji Abruzzo staje morderca Matteottiego Amerigo Dumini, oraz jeszcze czterech oskarżonych, oskarżonych o współudział w zbrodni: Volpi, Viola, Poveromo i Malacria. Ludzie ci są oskarżeni o popełnienie mordu na osobie deputowanego Giacomo a Matteottiego z pobudek natury politycznej. — Ciekawe, że główni winowajcy tej zbrodni, jak np. Filipelli, Finzi (b. minister faszystowski), Marinelli lub Cesare Rossi, a zatem ci, którzy ponoszą moralną odpowiedzialność za mord, nie stają przed obliczem trybunału w Chieti. Jedni z nich zostali uwolnieni od ciążącego na nich zarzutu jeszcze jesienią r. ub., inni, jak np. Rossi, zdołali schronić się zagranicą.

Drugą, jaskrawo rzucającą się w oczy cechą tego procesu jest znamienny fakt, że obrony Duminiego podjął się słynny Roberto Farinacci, generalny sekretarz partji faszystowskiej... — Trzecią wreszcie cechą procesu Duminiego jest zrzeczenie się powództwa cywilnego przez panią Matteotti, wdowę po zamordowanym pośle.

Jednem słowem: proces to wielce osobliwy...

Pierwszy dzień rozpraw przyniósł badanie Duminiego, oraz jego wspólników. Uderza hardość i pewność siebie, z jaką ten człowiek odpowiada prowadzącemu indagację przewodniczącemu sądu. Dumini nie przyznaje się do zarzucanej mu zbrodni, twierdząc, że porwał wprawdzie Matteottiego (tego nie zaprzecza) i wywiózł go samochodem za miasto, lecz nie zabił go, a uprowadzony »jeniec« zmarł mu w drodze z jakiegoś nagłego krwotoku...

Dumini, podobnie jak jego wspólnicy, gubi się nieraz w sprzecznościach, lecz niezbyt się tem przejmuje i jest zapewnie spokojny, że mu się nic złego nie stanie. Albowiem nie może stać się nic złego oskarżonemu, którego adwokatem jest sam »leader« stronnictwa faszystów p. Farinacci...

Arnolda.

Ku czci marsz. Piłsudskiego

Kraków, 22 marca.

Wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem w Starym Teatrze odbyła się uroczysta Akademja ku czci marszałka Piłsudskiego, z okazji jego imienin. Akademja połączona była z uroczystością odznaczenia Krzyżem Legjonów byłych uczestników walk, prowadzonych przez Legjony, oraz osób cywilnych za położone przez nie szczególniejsze zasługi dla idei Legjonów.

Na uroczystość przybył z Warszawy prezes gł. zarządu Zw. Legjonów pułkownik Sławek, z Krakowa wzięli udział w obchodzie: wojewoda Kowalikowski, reprezentacja miasta z komisarzem rządu p. Ostrowskim i wiceprezydentem p. Rollem, prof. Odo Bujwid, liczne grono b. oficerów legjonowych pozostających obecnie w czynnej służbie, dalej stawili się tłumnie b. legjoniści, członkowie Zw. Strzeleckiego, członkowie Zw. Inwalidów, oraz liczna publiczność zarówno z kół inteligencji jak i i ze sfer robotniczych. Sala była wypełniona.

Na estradzie, na tle sztandaru Zw. Inwalidów, ustawiony był biust marszałka, w otoczeniu zieleni. Koło biustu straż honorowa strzelców stanęła na baczność.

Akademję rozpoczęły produkcje orkiestry 20 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Szeyera, poczem prezes okręgowego Związku Leg. prof. **Tomaszkiewicz** w krótkich słowach złożył hołd wodzowi legjonów i wzniósł okrzyk: »Niech żyje Józef Piłsudski!« Okrzyk ten przyjęto długotrwałemi oklaskami i na cześć marszałka urządzono gorącą owację.

Z kolei nastąpiły produkcje chóru »Lutni« robotniczej, poczem prof. **Pochmarski** w swem przemówieniu przedstawił ideę Legjonów, łączącą wspólnie wszystkie brygady legjonowe mimo celowego sztucznego ich rozdzierania przez przemoc. Mowca w podniosłych słowach skreślił cele Związku Legjonów, opierające się na zasadniczej idei samych Legjonów i na tem tle złożył hołd twórcy tego wielkiego hasła. — Przemówienie wygłoszone z siłą i zapałem, wywołało owacje na cześć marszałka.

Nastąpiły deklamacje artystów dramatycznych pp. **Franciszka Wysockiego i Ludwika Ruszkowskiego,** kawalerów Krzyża Legjonów. P. Wysocki deklamował z takiem uczuciem, że widoczne wzruszenie ogarnęło słuchaczy, a siła słów p. Ruszkowskiego porywała zebranych.

Dr **Dyboski** imieniem Zw. Strzeleckiego i Zw. Leg. zaproponował wysłanie do marszałka telegram z życzeniami z okazji Imienin i z wyrazami hołdu i czci od zebranych, co przyjęto burzliwemi oklaskami.

Poseł dr **Bobrowski** w krótkiem przemówieniu przedstawił Józefa Piłsudskiego jako działacza, który przewidując wojnę, przygotował do niej Polaków i wystąpił jako czynnik twórczy, którego wartość i znaczenie oceni historja w perspektywie czasu. Mowca imieniem robotników krakowskich złożył hołd marszałkowi.

Podobny hołd i wyrazy czci dla marszałka złożył p. **Dackow** imieniem Związku inwalidów wojennych.

Porgram Akademji zakończył występ orkiestry 20 pp. i chóru »Lutni« robotniczej, poczem nastąpiła **uroczystość wręczenia Krzyżów Legjonowych.** Krzyże wręczył w imieniu marszałka i w Jego zastępstwie pułkownik **Sławek,** a sekretarz okręgowego Zw. Leg. dr **Strojek** odczytał listę odznaczonych.

W grupie nieżyjących już przypadły na okręg krakowski 3 Krzyże Legjonów, a to dla generała **Zielińskiego,** dla Włodzimierza **Tetmajera** i dla Wilhelma **Feldmana.** Przyznanie tych Krzyżów i odczytanie nazwisk zmarłych przyjęli zebrani w hołdowniczem milczeniu, stojąc.

Nastąpiło rozdanie dalszych odznaczeń, przyjmowane oklaskami. Szczególnie żywo oklaskiwano odznaczenia b. oficerów Legjonowych. Nader serdeczną owacją przyjęto odznaczenie weterana z r. 1863 p. **Pieleśńskiego,** który mimo podeszłego wieku także służył w Legjonach i wziął osobiście udział w Akademji.

Uroczystość zakończyła się po godz. 10 w., poczem w »Jamie Michalikowej« odbyła się towarzyska wieczernica legjonistów.

Przy wczorajszych odznaczeniach rozdano ogółem około 300 krzyżów na cały okręg krakowski. Kilka krzyżów otrzymały osoby cywilne, między innemi prof. W. L. Jaworski i prez. Witold Ostrowski. Lista odznaczonych ogłoszona wczoraj, jak się informujemy nie była kompletną, gdyż ze względów technicznych wobec powolnego napływu wniosków o krzyże od zarządów okręgowych całej Polski, zarząd gł. w Warszawie nie mógł wygotować wszystkich dekretów. W najbliższym czasie ma nadejść dla okręgu krakowskiego dalsza serja odznaczeń dla b. legjonistów jak i dla zasłużonych działaczy cywilnych.

Postulaty Zjazdu sędziów i prokuratorów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. Zjazd sędziów i prokuratorów obradował głównie **nad uposażeniem,** zaniepokojony pogłoskami o opracowanym przez ministra sprawiedliwości projekcie **obniżenia stawek uposażeniowych.** Obecny na zjeździe minister Piechocki **nie wniósł uspokojenia.** Mowa jego o ofiarnem wytrwaniu na zaszczytnych posterunkach przyjęta **była więcej niż chłodno.** Zjazd zaprotestował **przeciw pogarszaniu bytu materjalnego sądowników,** a nadto wypowiedział się przeciw **podporządkowaniu sądownictwa władzom administracyjnym,** co przewiduje rzekomo projekt komisji trzech. Najureczyściej brzmi protest na zarzut **tendencyjnego wymiaru sprawiedliwości.** (Protest przeciw rzekomemu podporządkowaniu sądownictwa władzom administracyjnym wynika z nieznajomości projektu komisji trzech, gdyż o czemś podobnem niema tam ani śladu. Przyp. red.)

Krwawa bójka włosko-jugosłowiańska na tle wycieczki do karczmy granicznej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Belgrad, 22 marca. Na granicy włoskiej w pobliżu Rakek(?) przyszło do **krwawego zajścia.** Czterej włoscy strażnicy celni, uzbrojeni, przeszli granicę, szukając karczmy po stronie jugosłowiańskiej. Wezwani przez jugosłowiańską straż celną do cofnięcia się, **zaczęli strzelać.** Strażnicy jugosłowiańscy w obronie użyli broni. Skutkiem strzelaniny **przodownik straży jugosłowiańskiej i jeden wieśniak odnieśli rany. Strażnicy włoscy cofnęli się potem, porzucając 7 karabinów.** Nadżupan Lublany zawiadomił o zajściu swe władze, które odniosły się w tej sprawie do swego posła w Rzymie. — (Sprawa będzie niewątpliwie zlikwidowana szybko, jak drobny incydent alkoholowy. — Przyp. red.)

KRONIKA

Kraków, 22 marca.

Początek wiosny

Iskrówka z **Berlina** donosi, że pierwszy dzień wiosny zarówno w stolicy, jak i w przeważnej części Niemiec, przyniósł temperaturę poniżej 0. Także z Francji donoszą o opadach śnieżnych w licznych miejscowościach i o zimnach, za wielkich na obecną porę.

Do nas pierwszy dzień astronomicznej wiosny przybył wczoraj prawie że na saniach. Dzisiaj mamy temperaturę ponad 0, słońce świeci.

Zjazd zrzeszeń pracowników publicznych

Wczoraj w sali posiedzeń Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie obradował zjazd Związku zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego, przy licznym udziale delegatów związkowych przybyłych z całego obszaru województwa. Na zjazd przybyli również posłowie: Jachymiak, Konopczyński i Rymar, oraz senator Adelman.

Obrady zagaił prezes głównego zarządu związkowego, dr Krajewski. Mowca, powitawszy w słowach serdecznych reprezentantów Sejmu i Senatu, przedstawił obecne ciężkie położenie pracowników publicznych, zaznaczając, że urzędnicy doprowadzeni zostali już do nędzy.

P. Springwald odczytał następnie sprawozdanie z czynności głównego zarządu związkowego. Zarząd, nawiązawszy kontakt z analogicznemi związkami innych województw małopolskich, doprowadził do ich zespolenia ze Związkiem krakowskim. W dalszym ciągu sprawozdanie omawiał obszernie znane zamierzenia rządu w kierunku zmiany ustaw uposażeniowych i emerytalnych. Ponieważ zrealizowanie tych zamierzeń byłoby dla urzędników niezwykle krzywdzące, przeto Związek w porozumieniu z innemi związkami małopolskiemi przeciwstawi się temu w sposób bezwzględny.

Z kolei zabrał głos poseł Rymar, który przedstawił dzisiejsze położenie gospodarcze państwa. Dr Czapliński omawiał sprawę uposażenia urzędników i przedstawił projekt nowej ustawy uposażeniowej, opracowany przez małopolskie związki urzędnicze. Dr Krajewski referował sprawę emerytów. Wywody streszczały się w tem, że emeryci b. państw zaborczych winni być zrównani z emerytami polskimi. P. Kutyński z Nowego Targu omawiał projekt samopomocy przy budowie domów mieszkalnych dla urzędników.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem zjazd uchwalił szereg wniosków w myśl wygłoszonych referatów.

Obrady zamknięto o godzinie 3 po południu.

Pogrzeb kresowych bohaterów

Ze **Lwowa** donoszą:

W sobotę odbyła się ekshumacja 155 zwłok żołnierzy, pogrzebanych na cmentarzach podmiejskich. Po ekshumacji, zwłoki te zostały przewiezione na cmentarz Obrońców Lwowa i złożone tam w kaplicy cmentarnej.

W niedzielę w południe odbyła się na cmentarzu Obrońców Lwowa imponująca uroczystość pogrzebu szczątków owych obrońców. W uroczystości wzięło udział duchowieństwo z ks. arcybiskupem Twardowskim na czele, reprezentanci władz państwowych, wojskowych wraz z całym korpusem oficerskim, reprezentaci miasta, weterani z roku 1863, przedstawiciele wszystkich zrzeszeń i stowarzyszeń społeczno-narodowych we Lwowie, młodzież szkolna obojga płci, skauci i ogromne rzesze publiczności. Wśród podniosłego nastroju odprawił ks. arcybiskup Twardowski egzekwje pogrzebowe nad złożonemi w białych, żołnierskich trumnach szczątkami bohaterów, pokrytemi niezliczoną ilością wieńców kartkowych. Wieńce te pochodziły od delegacyj szkół, oraz 40 miast polskich.

Następnie wygłosili uroczyste pożegnalne przemówienia ks. arcybiskup Twardowski, wojewoda Garapich, dowódca okręgu lwowskiego gen. Sikorski, poseł Mączyński, w zastępstwie prezydenta miasta, radny Sudhoff i reprezentant młodzieży szkolnej.

Uroczystość zakończyła się odegraniem „Roty" przez muzykę wojskową.

Cesarz wstąpił do szkoły

Iskrówka z **Paryża** donosi, że przybył tam nowy cesarz Anamu, aby w szkołach francuskich dalej oddawać się nauce, przerwanej przez śmierć ojca i powołanie go na tron. Cesarz liczy obecnie 12 lat.

ZRÓWNANIE DNIA Z NOCĄ. W dniu wczorajszym rozpoczęła się na północnej półkuli naszego globu wiosna astronomiczna, trwająca do dnia 21 czerwca. Zima jednak z tej urzędowej zapowiedzi niewiele sobie robiła i powitała nas śniegiem, który grubą warstwą pokrył dachy domów, place i ulice miasta. Nad wieczorem chwycił silny przymrozek. W dniu dzisiejszym około południa niebo rozjaśniło się i temperatura znacznie się podniosła i w miejscach, zwróconych do słońca, stajał śnieg.

TYDZIEŃ POLSKIEJ Y. M. C. A. Sala Starego Teatru przepełniła się wczoraj w porze obiadowej, kiedy po raz ostatni zebrali się pracownicy Związku młodzieży chrześcijańskiej, biorący czynny udział od dziesięciu dni w wielkiej akcji na cel urządzenia nowego gmachu. Wśród podniosłego nastroju zgłosiły pojedyncze grupy rezultaty pracy poprzedniej doby, wykazując kwotę wzwyż 22.000 złotych, co daje, jako osiągniętą dotychczas kwotę z całej zbiórki, 124.300 złotych, wynik wprost nadzwyczajny. Zabrali głos między innymi: p. Juljan Nowak, p. radca J. F. Fischer i naczelny dyrektor p. Paweł Super z Rady krajowej polskiej Y. M. C. A.

Na wieczornem zebraniu nadeszły dalsze sprawozdania i obliczenia, z których wynika, że suma dotąd uzbieranych pieniędzy wynosi 136.000 złotych i że na poniedziałek zapowiedziane są większe dary.

ZJAZD ORGANISTÓW. We wtorek, 16 b. m., odbył się w Krakowie w Domu Związkowym doroczny walny zjazd Związku organistów diecezji krakowskiej przy udziale 90 delegatów. Na zjeździe przewodniczył p. Jamka. Obrady zjazdu trwały przez cały dzień, a zebrani wysłuchali szeregu referatów, poczem uchwalono rezolucję, domagającą się wykonania uchwał znanej rezolucji posła Dubanowicza, oraz wniosku w sprawie założenia Kasy zapomogowej i pośmiertnej przy Związku i przekazano wykonanie tej sprawy nowemu zarządowi. Do nowego zarządu weszli: prezes p. Jakób Jamka z Bieżanowa, wiceprezes p. F. Przystał z Krakowa, sekretarz p. Szybowski ze Skawiny, skarbnik p. S. Niepielski z Krakowa i p. Skołuba z Krzeszowic.

URZĘDNICY MAGISTRATU MIASTA KRAKOWA NA BEZROBOTNYCH. Urzędnicy magistratu i zakładów miejskich w Krakowie złożyli na książęco-motropolitalny komitet pomocy dla bezrobotnych łącznie kwotę 1.033 zł. 76 gr. (ze składek i tradycyjnego wieczoru rodutowego).

WŁAMANIE DO HALI LICYTACYJNEJ. W nocy z 19 na 20 bm. włamano się do hali licytacyjnej powiatowego sądu cywilnego przy ulicy św. Jana w Krakowie. Włamywacze rozbili kasę ogniotrwałą i wykradli z niej większą ilość depozytów, między niemi zegarki męskie i damskie, srebrne i złote, papierośnice i kilku sznurków pereł. Gotówki nie naruszyli.

ZNOWU WYPADEK SAMOCHODOWY. Dzisiaj w godzinach porannych został przejechany przy ulicy św. Jana przez pędzący samochód numer 1.136 Markus Leser, kupiec, lat 62 liczący. Zawezwany dyżurny lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u ofiary nieszczęśliwego wypadku ranę na głowie. Po udzieleniu pierwszej pomocy, w stanie niegroźnym polecono go opiece domowej.

WŁAMANIE. Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Anny Hołotówny przy ulicy św. Gertrudy l. 10 i skradł z koszyka podróżnego 12 metrów płótna, oraz 4 poszewki.

TRZY MANOMETRY DO ODEBRANIA POD „TELEGRAFEM". Organa policyjne zakwestjonowały w czasie ostatnich rewizyj u podejrzanych osób trzy manometry, które, według wszelkich przypuszczeń, pochodzą z kradzieży. Manometry te są do odebrania w ekspozyturze urzędu śledczego przy ulicy Kanoniczej.

KRADZIEŻ. Antoninie Pisarskiej, zamieszkałej przy ulicy Zgody 11, jakiś złoczyńca skradł z mieszkania podczas chwilowej jej nieobecności w domu 1.000 złotych gotówką, oraz garderobę, wartości 500 złotych.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj komedja Verneuille'a „Cetno-licho" z udziałem p. Smosarskiej i pp. Jednowskiego, Rozmarynowskiego, Znicza w głównych rolach. Wesoły ten utwór zajmie repertuar wszystkich dni z wyjątkiem środy, w który to dzień grane będzie „Wesele". Najbliższe publiczne powtórzenie „Wesela" w przyszłą niedzielę. W sobotę i w poniedziałek „Intryga i miłość". W sobotę przedstawienie popołudniowe, na którem po cenach zniżonych ukaże się wyborna krotochwila filmowa Lengyela: „Bitwa pod Waterloo". W wielką środę odbędzie się jedyne w tym miesiącu przedstawienie popularne, na którem wznowione będzie wspaniałe misterjum angielskie „Ktobądź" z p. Brydzińskim w głównej roli.

Z OPERETKI. Bieżący tydzień wypełni w dalszym ciągu nowa rewja W. Leedigera: „Puścmy

się", która zyskała sobie ogólne powodzenie dzięki licznym urozmaiconym, pełnym barwnych efektów scenami. Rewja grana będzie do końca bieżącego tygodnia. W przygotowaniu nowa rewja J. Migowej: „Niech pan zdejmuje".

ZBIGNIEW DRZEWIECKI W KRAKOWIE. — Świetnie zapisany w pamięci muzykalnych sfer Krakowa warszawski pianista, Zbigniew Drzewiecki, przybywa do naszego miasta z koncertem, który odbędzie się w niedzielę, 28 bm., w Starym Teatrze. Po nadzwyczajnych triumfach, odniesionych za granicą, uwieńczonych szeregiem entuzjastycznych recenzyj paryskich (Figaro, Excelsior, Comedia), wiedeńskich i berlińskich, wystąpi artysta u nas z tymsamym programem, którym olśniewał zagranicę. Fachowa krytyka nie ma słów dla oddania podziwu dla gry Drzewieckiego, dla jego interpretacji Beethovena i to Beethovena „ostatniej" epoki, jak również dla interpretacji naszej najnowszej muzyki, zwłaszcza Szymanowskiego. Jakiej techniki, jakiej pamięci i jakiej muzykalności trzeba, by godnie sprostać zadaniom, jakie stawiają te dzieła. Drzewiecki wyszedł obronną ręką z tej trudnej sytuacji i wzbudził entuzjazm publiczności i krytyki. Bilety na koncert tego znakomitego artysty są już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 23 b. m.: „Cetno-licho".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek, 23 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „Puśćmy się".

Z teatru im. J. Słowackiego

„CETNO-LICHO" („PILE OU FACE"), komedja w 5 aktach Verneuil'a. Przekład Zdzisława Kleszczyńskiego.

Występy Jadwigi Smosarskiej.

Nie należy bynajmniej ostatnio poznana u nas komedja Verneuil'a do najbardziej udanych z jego utworów scenicznych, przynajmniej z tych, które dotąd pojawiły się na polskich scenach. Ileż więcej n. p. finezyjnej psychologji kobiecego serca jest w takim jego „Kochanku od serca", ileż więcej komizmu i ruchu w „Fotelu nr 47", czy też chociażby w „Ananasie". Przedewszystkiem tego ruchu tutaj tak mało. Chwilami ma się wrażenie, że wątła zeszyta akcja, najniepotrzebniej w świecie rozwlóczona aż na 5 aktów, wpływa na mętne cokolwiek rozlewisko stojącej wody i w żaden sposób nie może ruszyć z miejsca.

Cały dowcip komedji obraca się około miłości dwojga młodych, sympatycznych ludzi: lekko wykolejającego się hrabicza i czułej studentki rumuńskiej, która swoje studja medyczne w Paryżu łączy z doraźną praktyką lekarsko-miłosną. Idzie o to, co w ich grze życiowej zwycięży: „orzeł, czy reszka", jak brzmi warszawski przekład tytułu, lub też „cetno-licho", jak wyraża się archaizujący w duchu staropolskim tytuł krakowski, co Linde w swoim „Słowniku" wyjaśnia, jako „para nie para" („Słownika" Brücknera nie mam jeszcze pod ręką), a co w danym wypadku ma znaczyć: miłość, czy też cnota „na pasek puszczona". W pewnej bowiem chwili oboje młodzi, chcąc się ratować z przykrych kłopotów finansowych, postanawiają „sprzedać się": on przez złoty ożenek, ona przez ofiarowanie siebie na jedną noc pewnemu bogatemu starszemu panu. Ta ostatnia sytuacja nastręcza wiele iście paryskiej pikanterji, gdzie cynizm ubiera się w szatki naiwności. Ostatecznie zwycięża miłość dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i czułemu papie młodego hrabicza.

Nie wątek jednak komedjowy stanowi tutaj przedmiot zainteresowania, lecz przedewszystkiem doskonale postawione postacie. W ich ujęciu widać zręczną rękę wytrawnego praktyka sceny, Verneuil'a, którego kunszt autorski skutecznie wspiera osobiste doświadczenie aktorskie.

Wiele bowiem interesującego życia zawiera w sobie przedewszystkiem postać główna tej studentki rumuńskiej, Maricy Bratiano, szczególnie, gdy ją uplastycznia tak miła uroda i wdzięk osobisty p. Jadwigi Smosarskiej. A choć może inaczej wyobrażałbym sobie bujną Rumunkę, z całą sympatją odnoszę się do postaci, stworzonej w tym wypadku. Jej siłą przekonywującą jest nieco rzadko na scenie spotykana naturalność i dziwnie szczera bezpośredniość każdego słowa i ruchu, silnie osadzonego na tonie sentymentu, którego motyw artystka wzięła sobie za przewodni w kreowanej postaci, odpowiednio przeplatając go pogodną żartobliwością (przez moment nawet z lekkim uśmiechem techniki kinowej). Czy w swej grze w „cetno-licho" miała wystarczającego życiowego odbiorcę, wrażliwość uczuciową w osobie partnera, stwierdzić się nie da. P. Rozmarynowski bowiem w roli wesołego hrabicza grał bardzo starannie i precyzyjnie, nawet z sympatyczną żywością (najlepiej w akcie II). To pewne jednak, że miły zakres jego indywidualności psychicznej wypowiada się raczej w liryczno-bohaterskim kierunku.

Poza parą młodych — dwie jeszcze postacie dzielnie ratują życie całości. Główny ciężar humoru, tkwiący w charakterystycznej postaci komornika, sprawnie wygrał z właściwą sobie techniką „komizmu na serjo" p. Zniez w pierwszym akcie zaś tylko w zbyt powolnem tempie, za to świetny w akcie drugim. Wiele także wesołości budziła w roli hrabiego. Z epizodycznych postaci dość się zaprezentowały w salonowych rolach pp. Koronkiewiczówna i Romowicz, jak też p. Rodziewicz w egzotycznej roli kucharza polskiego, doskonale obwycony w gieście i oczach. Również i reszta ról w starannem ujęciu, przedewszystkiem p. Szymborskiego, oraz pp. Kijowskiego, Dobiesława i Jaglarza, wypadła jak należy w duchu poprawnie ujętej, choć monotonnej (z winy raczej autora) całości. Oczywiście, że monotonję tę skutecznie zwyciężała nieodłącznie ona na chwilę zainteresowanie dla głównej bohaterki wieczoru, p. Jadwigi Smosarskiej, witanej kwiatami i gorącemi oklaskami przez tak licznych dziś wielbicieli kina i jego gwiazdy wschodzącej.

Bol. P.

ODCZYT JADWIGI SMOSARSKIEJ O FILMIE. Niebywałe, jak na nasze miasto, miał powodzenie odczyt p. Jadwigi Smosarskiej, wygłoszony na wieczorze czwartkowym w Klubie społecznym. Duża sala odczytowa i przyległe pokoje nie mogły pomieścić olbrzymiego napływu gości, z których wielu cierpliwie czekało na korytarzu i przed bramą, by tylko zobaczyć piękną Iwonkę. Ten zapał dla wschodzącej gwiazdy polskiej srebrzystego ekranu jest godnym uwagi, chociażby ze względu na zainteresowanie dla polskiej produkcji filmowej, która, jeśli ma się rozwinąć, musi doznać jak najżywszego poparcia.

W tym też właśnie duchu mówiła p. Smosarska, pierwszą część swojego odczytu poświęcając gorącej propagandzie na rzecz polskiego filmu, w szczególności warszawskiej wytwórni „Sfinks". Ten jednak ostatni moment ze względu na różne u nas upodobania artystyczne nie wszystkim przypadł do gustu, tem bardziej, że prelegentka poglądy swoje wypowiadała z niecodzienną śmiałością, nie oszczędzając (o młoda nieprzezorności!...) i prasy, a raczej jej krytyków kinowych, którym zarzuciła wypowiadanie zbyt gołosłownych sądów bez praktycznej znajomości techniki i pracy filmowej. — O tej pracy na tle osobistych wspomnień mówiła p. Smosarska w drugiej części odczytu — i ta też część ze względu na ton niezwykle miły, pełen humoru i wdzięku, najżywszy wywołała oddźwięk, budząc gorące wyrazy sympatji dla młodej artystki, która tak miło zaprezentowała się także, jako dobra prelegentka już samą formą i świetnem wygłoszeniem odczytu.

Na tle dzisiejszej szarzyzny odczytowy występ p. Jadwigi Smosarskiej, urozmaicony na końcu piękną i żartobliwą deklamacją wyjątków z Wierzyńskiego i Boya, był naprawdę miłą godziną w naszem kulturalno-towarzyskiem życiu, za co też licznie zebrani goście, jak też członkowie Klubu, uroczej prelegentce w gorących słowach dziękowali.

w. i.

W 5-tą rocznicę plebiscytu

Katowice, 22 marca.

Z okazji 5-tej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku odbyła się tu wczoraj olbrzymia manifestacja narodowa, która była jednym potężnym zadokumentowaniem niezmiennej woli ludu śląskiego należenia na wieki do Rzeczypospolitej Polskiej. Na placu Andrzeja uformował się olbrzymi pochód, obejmujący organizacje społeczne, zawodowe, kulturalne, polityczne, powstańcze itd. Około 450 sztandarów powiewało barwnie nad olbrzymim tłumem. Blisko 100 orkiestr przygrywało pochodowi.

O godz. 2 popołudniu rynek zapełnił wielotysięczny tłum. Z Teatru Polskiego, gdzie w jednem z okien ustawiony był megafon, przemawiali liczni mówcy, poczem wiceprezes powstańców śląskich Przybyłło odczytał następującą rezolucję:

»Zgromadzeni w dniu 21 stycznia 1926 r. w 5-tą rocznicę plebiscytu górnośląskiego na rynku w Katowicach uczestnicy manifestacji narodowej w liczbie przeszło 100.000 osób całej ziemi śląskiej, wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych stwierdzamy, że tak jak w dniu 20 marca 1920 r. wyraziliśmy swoją wolę ścisłego złączenia się z Polską, tak i nadal zawsze i wiernie przywiązanie swoje do Macierzy ślubujemy i prawa najświętsze dla ziemi śląskiej nienaruszalności granic i niezawisłości politycznej bronić będziemy. Nie zapominając o braciach pozostałych w niewoli pruskiej, stwierdzamy poszanowanie międzynarodowych umów i zobowiązań przyjętych przez państwo polskie. Kategorycznie protestujemy przeciwko fałszowaniu opinji narodowej przez Niemców. Protestujemy, jakoby polski Śląsk pragnął przynależności do Niemiec i stwierdzamy, że ta propaganda jest wyrazem zaborczych zamiarów Niemiec wobec Polski, wyrażających się w ich projekcie rewizji granic wschodnich oraz sprzeciwieniu się udzieleniu Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów. Wroga agitacja niemiecka przeniesiona w granice Polski, prowadzona na Śląsku przez Volksbund, wyzyskująca chwilowe bezrobocie i trudności gospodarcze kraju wymaga wzmożonej czujności społeczeństwa i zorganizowania pracy społeczno-narodowej. — Przyznając mniejszości niemieckiej jej słuszne prawa narodowe, żądamy stosowania ich do mniejszości polskiej w Niemczech. Oświadczamy, że jak dotąd, tak w dalszym ciągu przeciwstawimy się przeciwpaństwowym knowaniom. Niech żyje polski Śląsk na wieki złączony z macierzą«.

Po uchwaleniu rezolucji zakończono olbrzymią manifestację odśpiewaniem Roty Konopnickiej. W uroczystościach brały udział wszystkie władze państwowe cywilne i wojskowe, przedstawiciele duchowieństwa oraz reprezentanci uniwersytetu krakowskiego. Dzięki wzorowej organizacji cała uroczystość miała przebieg najzupełniej spokojny.

Na obchód narodowy w Katowicach wyjechało z Oświęcimia pod przewodnictwem b. prezesa komitetu plebiscytowego Mayzla 400 uczestników. Były reprezentowane delegacja miasta Oświęcimia, członkowie byłego komitetu plebiscytowego, związku kolejowego, Koło mieszczańskie z muzyką i zakład salezjański.

UROCZYSTOŚCI W POZNANIU.

Z Poznania donoszą:

Z okazji 5-tej rocznicy plebiscytu górnośląskiego odbył się wczoraj w auli tutejszego uniwersytetu **manifestacyjny wiec narodowy**, w którym uczestniczyło wiele wybitnych osobistości. Następnie uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której wyrażają głęboki hołd ludowi górnośląskiemu za jego ofiarną i bohaterską walkę o przyłączenie tej dzielnicy do Polski.

Bł. p.

Jakób Gertler

b. obywatel miasta Krakowa
i b. właśc. odlewarni żelaza w Krakowie
od lat kilkunastu w Bielsku zamieszkały
zmarł tamże dnia 17 b. m., przeżywszy lat 87.

Pogrzeb odbył się w Bielsku 19 b. m.

UROCZYSTA AKADEMJA W WARSZAWIE.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj odbyła się w Warszawie **uroczysta akademja** ku uczczeniu 5-tej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku. Przemówienia wygłosili: sen. Baliński inż. Rudziński, prezes warszawskiego Koła Związku obrony kresów zachodnich, oraz posłowie na Sejm śląski: Rybarz i Hager.

Z kraju i ze świata

SPRAWA UPOSAŻEŃ URZĘDNICZYCH, zredukowanych na I. kwartał b. r. dwukrotnie o pięć punktów w mnożnej i o 4 i pół do sześć procent, będzie przedmiotem obrad na środowem posiedzeniu Rady ministrów. Jak donoszą niektóre pisma warszawskie, hasło przywrócenia urzędnikom pełnych poborów napotyka na znaczne sprzeciwy ze strony większości gabinetu.

Z KOMITETU POMOCY DZIECIOM. Minister pracy i opieki społecznej powołał na podstawie artykułu 11 statutu polskiego komitetu pomocy dzieciom na stanowisko prezesa Rady fundacji tej instytucji p. Aleksandra Lednickiego.

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO na temat: „Naczelny wódz w teorji i praktyce" odbył się wczoraj w teatrze Colosseum w Warszawie przy niesłychanie tłumnym udziale publiczności. Marszałek przedstawił krytyczną sytuację, w jakiej znalazła się Polska podczas wojny z sowietami, głównie z tego powodu, że stanowisko naczelnego wodza nie było określone. Musiał się on wszystkiem zajmować, skutkiem czego rozpraszała się jego działalność.

Jadącego na odczyt i powracającego z odczytu marszałka witały takie tłumy publiczności, że policja musiała wstrzymać ruch kołowy i tramwajowy. Wznoszono okrzyki na cześć marszałka i żądano jego powrotu do czynnej służby.

WYKRYCIE KLUBU KOKAINISTÓW. Policja warszawska po dłuższej obserwacji wykryła w mieszkaniu Aleksan. Piszczatowskiej przy ul. Chmielnej l. 32 klub kokainistów. Po wkroczeniu policja zastała w lokalu 9 osób, także kobiety, przeważnie wątpliwego prowadzenia się, oraz wykryła zapasy kokainy niemieckiego pochodzenia. Lokal opieczętowano, gospodynię aresztowano.

PROCES KOMANDORA. Z Warszawy donoszą: Dzisiaj rozpoczyna się w wojskowym sądzie okręgowym proces przeciwko komandorowi Sokołowskiemu z departamentu przemysłu wojskowego ministerstwa spraw wojskowych. Komandor oskarżony jest o nadużycie władzy bez chęci zysku przez udzielenie monopolu na dostawy pewnej fabryce, z czem łączy się znana sprawa p. Głąbińskiego. Proces budzi duże zainteresowanie w szerokich kołach stolicy.

POD ROGOWEM BYŁ ZAMACH NA POCIĄG. Jak donosiliśmy, w nocy 18 bm. pociąg pośpieszny, idący z Krakowa do Warszawy, przed stacją Rogowem, na wjazdowej zwrotnicy wykoleił się na szczęście bez wypadku dla jadącej publiczności. Przeprowadzone śledztwo policyjne wykazało, że przyczyną wykolejenia było rozkręcenie zwrotnicy. Zachodzi przypuszczenie, że był to planowany zamach, tem bardziej, że jest to już trzeci wypadek wykolejenia w ciągu ostatnich 2 lat.

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE. Z Wilna donoszą: W dniu 20 bm. o godzinie 8 wieczorem z powodu imienin marszałka Piłsudskiego odbyła się w Teatrze Polskim wieczornica z udziałem miejscowych sfer artystycznych. W niedzielę, 21 bm., dla uczczenia marszałka odbyła się uroczysta akademja w uniwersytecie.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY L. SOLSKIEGO W WILNIE. Z Wilna donoszą: W piątek, 19 bm., w teatrze zespołu „Reduty" w Wilnie odbyło się przedstawienie „Dożywocia" Fredry z udziałem Ludwika Solskiego, który odtworzył rolę Łatki. Czcigodnego jubilata licznie zebrana publiczność witała owacyjnie. Po przedstawieniu członkowie zespołu „Reduty" wraz z przedstawicielami sfer rządowych i świata naukowego, oraz prasy, podejmowali dyrektora Solskiego w świetlicy teatralnej, wyrażając mu hołd za 50-letnią wytrwałą pracę na scenie polskiej.

ZGON DUŃSKIEJ KRÓLOWEJ MATKI. Jak ze Sztokholmu donoszą, dnia 20 bm. zmarła tam duńska królowa matka.

ODZNACZENIE KARDYNAŁA DUBOIS. Donoszą z Paryża: Dnia 19 bm. odbyła się tutaj uroczystość wręczenia orderu Orła Białego arcybiskupowi Paryża, kardynałowi Dubois. Wręczenie orderu dokonał w pałacu arcybiskupim ambasador Chłapowski. Arcybiskup Dubois przyjął ambasadora w otoczeniu całej kurji arcybiskupiej. W wygłoszonem przemówieniu wyraził gorącą sympatję dla Polski, oraz dziękował za danie mu wysokiego odznaczenia.

MASOWA LIKWIDACJA FIRM W GDAŃSKU. Ostatnie numery dzienników urzędowych w. m. Gdańska wykazują 44 firmy, które w ostatnim tygodniu zostały zlikwidowane.

STAN ZDROWIA FEHRENBACHA, b. kanclerza Rzeszy Niemieckiej, jak z Fryburga donoszą, znacznie się pogorszył. Stwierdzono ubytek sił, chory traci przytomność.

ZMARLI:

† ZOFJA Z FORYSIÓW ZECHENTEROWA, żona znanego literata i dziennikarza, Edmunda Zechentera, zmarła w Krakowie w 38 roku życia. — Ciężkim ciosem dotkniętej rodzinie Zmarłej zasyła nasz dziennik wyrazy głębokiego współczucia.

Sprawa ewentualnej rekonstrukcji gabinetu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. W związku z konferencjami stronnictw koalicyjnych koła polityczne przypisują jutrzejszemu posiedzeniu Rady ministrów ważne **znaczenie**. Posiedzenie to ma mianowicie ustalić program gospodarczy rządu koalicji. **Brak takiego programu** był, jak wiadomo, przedmiotem skarg z rozmaitych stron, i między innemi wytknięty we wczorajszych uchwałach Rady Naczelnej N. P. R.

Według dalszych informacyj, o dzisiejszej konferencji ministrów Barlickiego i Ziemięckiego z premjerem Skrzyńskim i częściowo ministrem Zdziechowskim, wynika, że przebieg jutrzejszego posiedzenia Rady ministrów będzie mniej więcej następujący:

Po zagajeniu posiedzenia przez premjera Skrzyńskiego, minister **Barlicki** zreferuje z punktu widzenia PPS. nasze potrzeby **gospodarcze**. Poza kwestją uposażenia urzędników, względnie wprowadzenia z powrotem **ruchomej mnożnej**, minister Barlicki wysunie też postulaty, dotyczące unormowania życia gospodarczego na przeciąg najbliższych miesięcy.

W odpowiedzi min. **Zdziechowski**, powiadomiony już na wczorajszej konferencji o treści żądań socjalistycznych, wyłuszczy swoje stanowisko z punktu widzenia finansowego. — Obraz sytuacji uzupełni minister **Osiecki** przedstawieniem problemu ze strony **resortu przemysłowego**. Referaty te stanowić będą tło dalszych rozważań. Efektem ich końcowym będzie ustalenie, **czy między żądaniami PPS., a stanowiskiem ministra Zdziechowskiego da się osiągnąć porozumienie**, czy też przyjdzie do innego rozwiązania **kosztem min. Zdziechowskiego**. Zaważyć należy, że wczorajsza konferencja ministrów **nie usunęła** możliwości właśnie takiego porozumienia z p. Zdziechowskim.

Co do zmiany na stanowisku ministra **spraw wewnętrznych, to ustalenie kandydatury na jego następcę wymaga kilkodniowej zwłoki.**

Decentralizacja Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 22 marca. Polityczny sprawozdawca »Daily Telegraph« komunikuje, że w kołach Ligi Narodów jest rozważany projekt **decentralizacji Ligi Narodów przez utworzenie oddziałów Ligi w Europie, Azji, oraz środkowej i południowej Ameryce.** Oddziały te posiadałyby własne zgromadzenia i własne Rady Ligi, oraz własny zakres działania. Wszystkie oddziały byłyby podległe **pierwotnej Radzie i zgromadzeniu Ligi**, które zbierałyby się co dwa do 3 lat dla kontrolowania działalności oddziałów Ligi.

Pogrzeb ś. p. Zechenterowej odbył się dzisiaj o godzinie 11 przed południem z kaplicy cmentarnej przy współudziale licznego grona przyjaciół, koleżanek i znajomych zmarłej, oraz zawodowych kolegów męża ś. p. Zechenterowej. Imieniem prezydjum miasta, którego p. Edmund Zechenter jest referentem prasowym, na pogrzebie był obecny wiceprezydent Rolle z radcą Rzymkowskim i sekretarzem prezydjum p. Strasikiem.

— Jakób G e r t l e r, b. właściciel realności i odlewarni żelaza i metali w Krakowie, ojciec krakowskiego adwokata dra Juljana Gertlera, zmarł w Bielsku w 85 roku życia.

Sprawy sądowe

O DEFRAUDACJE W OKRĘGOWEJ IZBIE KONTROLI PAŃSTWA.

Kraków, 22 marca.

Na sobotniej rozprawie po przesłuchaniu świadka Wójcika, składał zeznania urzędnik Izby kontroli państwa, S c h r e t t e r. Świadek ten zeznał, że w październiku 1924 roku zwrócił się do Łasińskiego z prośbą o zapomogę, gdyż nie ma pieniędzy na zapłacenie czesnego za syna. Łasiński odpowiedział mu, że pomyśli o remuneracji dla niego. W kilka dni później Biliński z polecenia Łasińskiego wręczył Schrotterowi zapomogę, polecając mu równocześnie wystawić rachunek kosztów nieodbytej wcale podróży do Nowego Targu na 69.24 złotych dla pokrycia udzielonej mu zapomogi. — Świadek pod dyktandem Bilińskiego wypełnił i podpisał fałszywy rachunek.

Podobny fakt zaszedł w kilka tygodni później, z tą jednak różnicą, że w drugim wypadku Łasiński udzielił świadkowi remuneracji z własnej inicjatywy.

O godzinie 3 po południu przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

Z DZISIEJSZEJ ROZPRAWY.

Dzisiaj to jest w dziesiątym dniu rozprawy, trybunał przeprowadza w dalszym ciągu postępowanie dowodowe.

Rozprawa rozpoczęła się od pytań, stawianych przez obronę świadkowi S c h r e t t e r o w i, który zeznawał szczegółowo na rozprawie sobotniej. Po wyczerpaniu pytań, trybunał przesłuchuje ostatniego świadka z urzędu, K a g a n k a, funkcjonarjusza Izby, który zeznaje pod przysięgą. Świadek stwierdza, że był poprzednikiem Bilińskiego w urzędowaniu.

Odpowiadając na zapytanie przewodniczącego, zeznaje, że po ucieczce Bilińskiego z Krakowa, otrzymał od niego dwa listy. W pierwszym, nadanym w Oświęcimiu 27 maja 1925 roku, Biliński zawiadamia Kaganka o powodach ucieczki, któremi miały być rzekomo niesnaski rodzinne.

O defraudacjach w Izbie nie wspomina, przyznaje się jednak, że zaopatrzył się na drogę w pewną kwotę pieniędzy skarbowych. W drugim liście, pisanym w dzień później z Cieszyna, Biliński wyjaśnia dokładnie braki kasowe w Izbie, bez podawania jednak powodów tych braków, a równocześnie przedstawia plan ich pokrycia.

O Łasińskim wyraża się Biliński w tym liście niezwykle przychylnie. Określa go, jako człowieka wielkiej dobroci. Znamiennem jednak jest, że Biliński w swoim drugim liście prosi Kaganka, by zakomunikował Łasińskiemu, że on (Biliński) „nie piśnie ani słowa".

W końcu listu porusza Biliński ponownie niesnaski familijne, które miały być zasadniczą przyczyną jego wyjazdu.

W dalszym ciągu świadek Kaganek zeznaje na okoliczność znane już z dotychczasowych zeznań szeregu świadków.

Po 15-minutowej przerwie, zarządzonej przez przewodniczącego, o godz. 12 zeznaje w dalszym ciągu świadek **Kaganek**. Wyjaśnia on, że skonstatowany po ucieczce Bilińskiego niedobór w kasie Izby w kwocie 1.966 zł, został pokryty z rozmaitych wpływów, pochodzących częściowo z pożyczki wekslowej w wysokości 1.000 zł, zaciągniętej jak wiadomo, w jednym z banków krakowskich przez Szczepańskiego, Łasińskiego i Zopotha, a częściowo z zaliczek i kosztów podróży.

Godzina 1.20 przesłuchiwanie świadka trwa.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu, zapowiedzianego na godz. 4, obejmuje pierwsze czytanie projektu ustawy o wykonaniu art. 79 Konstytucji w sądach powszechnych, pierwsze czytanie projektu ustawy o obrocie pieniężnym z krajami zagranicznemi, sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy o sędziach i prokuratorach, sprawozdanie komisji, powołanej do zbadania stosunków w więzieniach, wreszcie wybór stałego członka zarządu funduszu kwaterunkowego oraz zastępcy.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Papiery bankowe w zaniedbaniu, handlowe utrzymane, z przemysłowych Zieleniewski słabiej, przy silniejszej podaży. Znacznie utraciła w dalszym ciągu Górka, której kurs przy silnej podaży z każdym słabnie. Papiery cukrownicze w większem zainteresowaniu i większych obrotach, po kursie utrzymanym. Reszta papierów bez zmiany, ruch nieco ożywiony i liczniejsze transakcje.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, z wyjątkiem Jaworzna, lekko zniżkowego. Ruch niewielki. Płacono Jaworzno 6, Lokomotywy 0.76, Bank Polski 50.5, Pożyczka konwersyjna 0.34.

Na rynku walut i dewiz tendencja niejednolita. Ogółem lekko zniżkowo. Zainteresowanie dla dolara i dewiz minimalne, przy nadmiarze towaru. Wczoraj dolar utrzymywał się na poziomie 8.01—8.02, dzisiaj rano 8—8.02 przy tendencji na ogół słabszej i większej ilości towaru, około południa zaś nieoficjalnie pod wpływem chwilowego większego zapotrzebowania lekko się wzmocnił i doszedł do 8.05—8.06 nieoficjalnie. Towaru pod dostatkiem, wobec czego niema obawy przed zwyżką. W Krakowie bankowo kurs ustalony na dzień dzisiejszy 7.94—7.98, przy minimalnych transakcjach z powodu małego zapotrzebowania. — We Lwowie kurs nieoficjalny 8.05 w towarze, bankowo 7.94—7.98, w Warszawie 7.98 nieoficjalnie, bankowo 7.91—7.92, w Katowicach 8 towar.

Na wszystkich giełdach daje się odczuć nadmiar towaru, przy małych obrotach. Bank Polski obniżył kurs płacenia za dolary i czeki z 7.95 na 7.90.

Kraków, 22 marca.

Akcje: Pol. Tow. Handlowe 0.19. — Pharma 0.82. — Zieleniewski 8.80. — Górka 6—5.60. — Niemojewski 0.15. — Elektrownia Siersza 0.14. — Krakus 0.17. — Chodorów 4. — Chybie 3.05—3.10. Piasecki 1.35.

Warszawa, 22 marca.

Akcje: Bank Handlowy 1.75. — Parowozy 0.16. Starachowice 1.05—1.02. — Zieleniewski 8.75. — Żyrardów 7. — Haberbusch 5. — Spirytus 1.20.

Kraków, 22 marca.

Zurych, 22 marca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 18.40, Londyn 25.245, Nowy Jork 5.192, Belgja 21.25, Włochy 20.86, Hiszpanja 73.22, Holandja 208.10, Berlin 1.237, Wiedeń 73.17, Sztokholm 139.30, Oslo 112.85, Kopenhaga 136.45, Sofja 3.75, Praga 15.385, Warszawa 65.50, Budapeszt 0.728, Białogród 9.145, Ateny 7.17, Konstantynopol 2.66, Bukareszt 2.17, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 205.50. Tendencja spokojna.

Przeciw militaryzacji urzędników Kontroli skarbowej

Dnia 7 bm. odbył się w Krakowie zjazd urzędników Kontroli skarbowej z całej zachodniej Małopolski z współudziałem prezesa Centralnego Związku urzędników Kontroli skarbowej i delegatów ze Lwowa i Tarnopola. Na zgromadzenie przybyli także i senator Adelman i pos. Puchałka i delegat Izby skarbowej st. radca Guzdek.

Sekretarz Związku p. Kielarski wygłosił referat w sprawie projektu ustawy rządowej opracowanej przez Komisję trzech pod przewodnictwem Bobrzyńskiego o zniesieniu Kontroli skarbowej i Straży Celnej a utworzenie w to miejsce Straży skarbowej umundurowanej, uzbrojonej, wzorowanej na dyscyplinie wojskowej, któraby jak, za czasów austrjackich strzegła granic państwa i pełniła służbę krajową w przedmiocie opłat akcyzowo-monopolowych, które to ostatnie funkcje wykonuje Kontrola skarbowa.

Prelegent w swoim obszernym referacie uzasadnił, że pomysł reorganizacyjne tej gałęzi administracji są obecnie nie na czasie i są niepotrzebne, ponieważ tak zorganizowana w Polsce Kontrola skarbowa, jak również i Straż celna, stoją na wysokości zadania z pożytkiem dla skarbu państwa i utopią byłoby aby jednem pociągnięciem pióra niszczyć owoce 6-letniej pracy, opartej na gruntownych doświadczeniach fachowców, zwłaszcza w czasie, gdy państwo znajduje się w niepomyślnej sytuacji materjalnej, gdy ledwie masowo chodzą głodni a urzędnikom, wdowom i sierotom obcina się ich głodowe pensje. W tak krytycznym czasie gospodarczym dla państwa, wyrzucanie kilkunastu miljonów na nowe doświadczenia ze Strażą skarbową, w którą Austrja przestała wierzyć — byłoby nonsensem.

Sprawa ta w dalszym ciągu obrad została przez Prezesa Centralnego Związku Kontroli skarbowej w Warszawie dokładnie omówioną, tak pod względem fachowym, jak również pod względem interesu skarbu państwa.

O ileby jednak projekt tej ustawy przeszedł, to w każdym razie zasady obowiązującego obecnie przepisu organizacyjnego Kontrolę skarbowa pod względem nabytych praw na podstawie ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. muszą być w pełnej mierze uwzględnione. Mówca apeluje do obecnych posłów, aby czuwali nad tą sprawą i o ile interes państwa wymagałby koniecznie przeprowadzenia tej reorganizacji, to przeprowadzoną być powinna z uwzględnieniem zagwarantowania nabytych praw urzędników Kontroli skarbowej przewidzianych ustawą o państwowej służbie cywilnej.

Senator Adelman przyznaje przedmowcy trafne określenie sprawy, oświadcza jednak, że obecne urzędy celne nie stoją na wysokości zadania, i dla tego zespolenie kontroli skarbowej ze strażą celną i rozszerzenie ich agend na urzędy celne, jest konieczne.

Sanacja w tym kierunku, oparta na zdrowej podstawie — któraby rzeczywiście przyniosła państwu oszczędności — jest potrzebom. Poseł Puchałka przemawiał również w myśl wywodów senatora Adelmana i proponował, aby państwowy Związek urzędników Kontroli skarbowej przedstawił kontr-projekt ustawy, któryby trafnie ujmował sprawę, tak ze względu na dobro skarbu państwa, jak interesowanych, co ułatwiłoby rozwiązanie sprawy.

Następnie przemawiał pan Klobes przeciw projektowi ustawy i wszelkiego rodzaju militaryzacji urzędników kontroli skarbowej, poczem uchwalono rezolucję:

Zjazd uchwala:

1) Protestujemy przeciw projektowi ustawy komisji trzech w przedmiocie zniesienia kontroli skarbowej i wcielenia tych urzędników do straży skarbowej, jakoteż przeciw wszelkiemu rodzajowi militaryzacji tych pracowników.

2) Protestujemy przeciw ograniczaniu nam zdobytych praw społecznych, zagwarantowanych konstytucją i ustawą o państwowej służbie cywilnej.

3) Posłów i senatorów wszystkich odcieni politycznych prosimy o zajęcie się tą sprawą i obronę szerokich mas pracowników Kontroli skarbowej przed militaryzacją i zamachem na gwarantowane konstytucją i ustawą prawa społeczne.

Ze sportu

Emocjonujące rozgrywki o mistrzostwo okręgu — Porażka Wisły na własnem boisku.

Kraków, 22 marca.

Cracovia—Wisła 2:1 (0:1)

Niełaskawa dla sportowców aura, śnieg, wiatr i zimno w zanadrzu niosąca, nie odstraszyła licznej rzeszy miłośników sportu piłkarskiego od przybycia na pokryte śniegiem boisko Wisły.

Nie zawiedli się zapaleńcy. Wspaniały sukces Cracovii w rozgrywkach mistrzowskich świadczy dodatnio o spoistości drużyny i o sile jej nerwów, nie mówiąc już nawet o umiejętnościach piłkarskich.

Zawody były od początku do końca niezwykle emocjonujące, prowadzone z natężeniem wszelkich sił fizycznych i duchowych — a jedyną ich złą stroną było nadużywanie sił fizycznych, systematycznie przez obie strony praktykowane.

Cracovia w komplecie, z Hylą na prawej pomocy, Wisła bez Pychowskiego i Kowalskiego, na których miejsce grali Skrynkowicz i Reyman III.

Grę rozpoczyna z wiatrem Wisła, niebezpiecznie naciskając drużynę biało-czerwonych. Widać wyraźnie olbrzymie natężenie czerwonych, pragnących za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo. Cracovia, zdetonowana nagłym i niespodziewanym naporem, któremu w pomoc przychodzi przyroda, broni się chaotycznie, przerywając się jednak dość często i zagrażając bramce mistrzowskiej drużyny.

W czasie jednego z ataków Wisły zdobywa w 29 min. Reyman I. z przeboju pierwszy punkt dla swoich barw ładnym strzałem w prawy róg.

Jednakże Cracovia nie zmieszana broni się coraz energiczniej, a nawet chwilami naciska przeciwnika. (Pauza).

Po pauzie natychmiast inicjatywę w swe ręce ujmuje — dziwną wytrzymałość i hart ducha okazująca — drużyna biało-czerwonych i usadawia się na polu podbramkowem Wisły, aby z niego prawie nie schodzić.

Kompletnie „wypompowana" drużyna czerwonych nie jest w stanie zdobyć się na jakąś bardziej jednolitą akcję. Zwłaszcza, kiedy przewaga Cracovii zostaje uwieńczona goalem wyrównującym, strzelonym w 10 min. przez doskonałego Kubińskiego z zamieszania podbramkowego, a przyjętym z niebywałym entuzjazmem przez publiczność; wówczas opada mistrz na siłach i pozwala ławić się z sobą biało-czerwonym, jak im się żywnie podoba.

Rezultat nie każe na się długo czekać. Wśród niebywałej wrzawy, okrzyków i zwycięskich okrzyków, pakuje triumfator tego dnia Kubiński po raz wtóry piłkę do bramki Wisły w 19 min.

Jeszcze chwilę trwa przewaga Cracovii, poczem sytuacje kilka minut należą w zupełności do czerwonych, z rozpaczą w sercu usiłujących bezowocnie wyrównać, co najdotkliwiej odczuła niewinna głowa Szumca.

Gwizdek sędziego obwieszcza „urbi et orbi" triumf pupilka krakowskiej publiczności, która na rękach zniosła z boiska Kałużę i Kubińskiego. U zwycięzców na wyróżnienie zasłużyli: bohater dnia Kubiński, Kałuża i Sperling, niezwykle ofiarny Zastawniak, niezły Hyla, jak zwykle niezawodny Gintel i przytomny Szumiec. U pokonanych Reyman I, Czulak, Adamek, Kaczor i Łukiewicz. Publiczności około 3.000. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska, sprawiedliwy (romi).

Jutrzenka—B. B. S. V. (Bielsko) 1:1 (1:0)

Drugie z rzędu zawody o mistrzostwo, rozegrane w niedzielę przed południem na boisku Jutrzenki wśród fatalnych warunków atmosferycznych, nie należały do zawodów zbyt ciekawych, gdyż i tak niski poziom sportowy obu drużyn obniżył się wskutek charakterystycznej zajadłości, cechującej rozgrywki o punkty, oraz z powodu silnego wiatru. Do pauzy zmienne ataki obu stron nie przynoszą żadnego rezultatu, dopiero w 41 min. zdobywa Grünberg z centry lewoskrzydłowego, głową pierwszy punkt dla Jutrzenki. Po pauzie zaznacza się silniejsza przewaga B. B. S. V., a w 21 min. Stürmer zdobywa dla Bielszczan wyrównującą bramkę.

Z Jutrzenki zasłużyli na wyróżnienie: Krumholz, Offen, Grünberg i bramkarz Meller, z B. B S. V. obrońcy oraz bramkarz Folga.

Wawel—Makkabi 4:2 (1:2)

W sobotnich zawodach o mistrzostwo siła fizyczna i zaciętość graczy Wawelu zadecydowała o ich zwycięstwie. Do pauzy lekką przewagę miała Makkabi, po pauzie atakuje niezmordowanie Wawel, nietylko wyrównując, ale zwyciężając różnicą dwóch bramek. Sędzia p. Arczyński kierował zawodami bezstronnie.

Inne wyniki w Krakowie.

Cracovia rez.—Wisła rez. 4:4 (3:2). Obie drużyny równorzędne. Bramki dla Cracovii strzelili: Nawrot 3 oraz Huber 1; dla Wisły: Burek 2, oraz Bajorek i Włodek po jednej.

Sparta—Błękitni 6:2 (2:2). Korona—Garbarnia 3:1 (2:0). Unja—Olsza 7:4 (4:0). Dąbie—Gideon 2:2 (2:2). Legja—Bierzanowianka 7:0 (3:0).

Wyniki zawodów krajowych.

Warszawa. Zawody o mistrzostwo klasy A. **Polonja—Varsovia 5:1 (1:1).** Polonja zdobywa ostatnie 3 punkty, w ostatnim kwadransie gry. Dwie bramki zdobywa Ałaszewski, 2 Grabowski i Tupalski I. **Legja—Korona 2:1 (1:0).**

Radom. Warszawianka—Czarni (Radom) 6:2 (4:0). Mistrzostwo klasy A. Obie bramki dla Czarnych zdobywa Kogut, były gracz Cracovi.

Toruń. T. K. S. (Toruń) — Olimpja (Grudziądz) 7:1 (6:1), mistrzostwo klasy A. Bramki zdobyli: Gumowski 3, Cieszyński 2, Stogowski 2.

Poznań. Sensacyjna porażka Warty, w mistrzowskich grach z Poznanią. **Posnania—Warta 2:1 (0:1).** Zwycięstwo osiąga Poznania po pauzie, przez rzut karny. Porażka Warty, świadczy o obniżeniu się poziomu tej drużyny. **Pogoń—Polonja 4:0 (2:0). Ostrowia—Unja (Poznań) 0:0.**

Wyniki zawodów zagranicznych.

Wiedeń. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznzch, rozegrano jedynie zawody o mistrzostwo **Rapid—Hakoah,** zakończone wynikiem **3:3 (2:0)** wobec blisko 16.000 widzów.

Budapeszt. Rozegrano zawody o mistrzostwo: F. T. G.—T. S. E. 3:0 (1:0), M. T. K.—N. S. C. 1:1 (0:0), III Ker.—33 F. G. 2:1 (2:0), Vasas—K. A. C. 2:0 (0:0).

Informacje przemysłowe i handlowe

WPŁYWY PODATKOWE W PIERWSZEJ DEKADZIE MARCA dały ogółem 28·3 mil. zł., z czego podatki bezpośrednio przyniosły 8·2 mil. zł, pośrednie 2·3 mil. zł, cła 3·4 mil. zł. opłaty stemplowe 3·5 mil. zł i monopole 10·6 mil. zł.

Porównywując wpływy z podatków w pierwszej dekadzie marca r. b. z takiemiż wpływami w pierwszej dekadzie marca r. ub., widzimy wzrost wpływów we wszystkich pozycjach z wyjątkiem podatku majątkowego i podatku od cukru.

Podatki gruntowe przyniosły w pierwszej dekadzie marca r. ub. 377 tys. zł, w pierwszej dekadzie marca r. b. zaś 1 miljon zł. Podatek przemysłowy przyniósł w pierwszej dekadzie marca r. ub. 2,476 tys. zł. w pierwszej dekadzie marca r. b. 2498 tys. zł. Podatek dochodowy przyniósł w pierwszej dekadzie marca r. ub. 1,044 tys. zł, w pierwszej dekadzie marca r. b. zaś 2,230 tys. zł. Jedynie podatek majątkowy dał w pierwszej dekadzie marca r. ub. 1,234 tys. zł, w pierwszej dekadzie marca r. b. 988 tys. zł. Podatek od piwa dał w pierwszej dekadzie marca r. ub. 113 tys. zł, w pierwszej dekadzie marca r. b. 281 tys. zł. Podatek od oleju skalnego, dał w pierwszej dekadzie marca r. ub. 277 tys. zł, w pierwszej dekadzie marca r. b. 846 tys. zł. Jedynie podatek od cukru dał w pierwszej dekadzie marca r. ub. 902 tys. zł, w pierwszej dekadzie marca r. b. 707 tys złotych.

POSIEDZENIE ZWIĄZKU BANKÓW WOJ. ŚLĄSKIEGO ODBYŁO SIĘ onegdaj w Katowicach przy współudziale dyrektorów Banku Polskiego, Banku Gosp. Kraj. oraz przedstawiciela wydziału skarbowego woj. śląskiego. Delegacja która przed kilku dniami bawiła w Warszawie, złożyła sprawozdanie z konferencji w Warszawie, w sprawie przystąpienia banków śląskich, do umowy banków dewizowych w Warszawie, zatwierdzonych przez min. skarbu. Banki śląskie, których centrale przystąpiły i podpisały umowę w Warszawie, oświadczyły, że się jej podporządkowują. Do soboty 20 b. m. złożą w tej sprawie oświadczenie banki, których centrale znajdują się na G. Śląsku, względnie poza granicami państwa.

OBRADY KONFERENCJI POLSKO-RUMUŃSKIEJ w sprawie ruchu towarowego polsko-rumuńskiego i tranzytu przez Rumunję, zakończyły się onegdaj we Lwowie. Należy podkreślić obustronne dążenie delegacji do jaknajwiększych ustępstw i ułatwień. Powzięto uchwały w kierunku ożywienia stosunków handlowych polsko-rumuńskich, oraz rozwoju eksportowego polskiego na Wschód. Przedstawiciele rumuńsko-polskich kolei pozostaną we Lwowie jeszcze kilka dni, celem przygotowania przepisów wykonawczych do powziętych uchwał i umożliwienia jaknarychlejszego wprowadzenia ich w życie.

NOWE MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE. Przedstawiciel szwedzkiego związku eksporterów w wywiadzie udzielonym reprezentantowi „I. K. C." oświadczył, że zdobycie przez Polskę nowych targów zbytu w państwach skandynawskich, jest dowodem zdolności organizacyjnej przemysłu i handlu. Eksport Polski do Szwecji wynosił w czerwcu ub. r. zaledwie 150 ton, a w lutym b. r. wyniósł 127.000 ton, czyli czwarta część całego szwedzkiego zapotrzebowania za węgiel. W Szwecji istnieje obecnie tendencja ograniczenia do minimum zamówień w Niemczech, zalewających wyrobami tandetnemi targi szwedzkie, tak, że istnieje możliwość importu z Polski szeregu towarów, a zwłaszcza wyrobów tekstylnych, przetworów naftowych i t. p. z wykluczeniem niemieckiego pośrednictwa.

OŻYWIENIE W POLSKIM PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Wobec wzrastającego w całej Europie i na bliskim Wschodzie zapotrzebowania na ropę i przetwory naftowe, z drugiej strony — wobec ograniczonego eksportu nafty z zagłębi sowieckich, już obecnie zapowiada się znaczne ożywienie w polskim przemyśle naftowym. Wyraża się to w zwyżce cen na ropę eksportową i podniesieniu się kursu polskich akcyj naftowych na giełdach zagranicznych. Chodzi jednak o to, czy ceny nie były nadmiernie podniesione na rynku wewnętrznym, gdyż byłoby to ciągnieniem podwójnych zysków kosztem konsumenta. Jak słychać, w tym celu ma być rozciągnięta kontrola nad działalnością kartelu naftowego, regulującego ceny wewnętrzne i zagraniczne.

SYTUACJA W KOPALNIACH WĘGLA NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU JEST W DALSZYM CIĄGU NIEPOMYŚLNA. Główną przyczyną jest cieplejsza temperatura. W związku z tem zaniechano zamówień zimowych, jednakże produkcja węgla jakoteż i zbyt jego są jeszcze wyższe, niż w tymsamym okresie r. ub. Dotkliwszy jest wzmagający się zastój w niemieckim przemyśle żelaznym. Podczas gdy dzienna produkcja węgla kamiennego na niem. G. Śląsku w styczniu wynosiła 60.783 tony, to dzienna produkcja w lutym wynosiła już 57.400 ton. Jednakże ze względu na to, że produkcja dzienna w pierwszej połowie roku 1925 wynosiła tylko 42.006 ton, położenie w roku bieżącym jest jeszcze lepsze niż w roku poprzednim. Zbyt węgla, który w styczniu wynosił jeszcze 1,374.071 ton, pogorszył się tak, iż pod koniec lutego wynosił 1,225.000 ton. Wywóz za granicę zmniejszył się również. Podczas gdy w styczniu stanowił 85.943 ton, w lutym wyniósł już tylko 60.000 ton, jednakże i ten zbyt jest jeszcze lepszy niż w roku ubiegłym. Wskutek niekorzystnego położenia na targach zbytu nastąpiło większe gromadzenie zapasów węgla na zwałach, które z 22.841 ton pod koniec stycznia wzrosło na 47.000 ton w końcu lutego. Położenie w koksowniach jest stale niepomyślne. Produkcja i zbyt są takiesame jak w styczniu. Zapasy koksu na zwałach w pierwszej połowie lutego wynosiły 121.000 ton, obecnie wzrosły do 123 tys. ton. Produkcja surowca na Śląsku opolskim wynosiła w styczniu 19.562 ton; produkcja stali 24.961 ton i była mniej więcej takąsamą jak w grudniu ub. r. Produkcja walcowni spadła w styczniu; w ruchu było 6 wielkich pieców, z których kilka w lutym unieruchomiono, między innemi zakłady Borsig unieruchomiły z dniem 1 lutego dwa wielkie piece.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Z karjery wojskowej Herriota

Były prezes ministrów, a obecny prezes francuskiej Izby posłów, Herriot, opowiadał niedawno w kółku znajomych, o swych przeżyciach żołnierskich.

Porucznik mój — mówił Herriot — miał o moich zdolnościach umysłowych pojęcie bardzo niekorzystne. Ba, nie wahał się nawet czasem nazywać mnie poprostu idjotą. Pewnego dnia kapitan, poinformowany widocznie przez porucznika o mem niedołęstwie, wywołał mnie przed front i spytał, czem się zajmuję w życiu cywilnem, a gdy oświadczyłem, że jestem profesorem literatury, zawołał zdumiony: „A więc jest pan człowiekiem wykształconym"! Potwierdziłem to, dodając, że zdałem egzamin „summa cum laude". Na to nie znalazł już odpowiedzi i kazał mi wrócić do szeregu.

Od tego czasu nie zajmowano się mną, dopóki pewnego dnia nie przybył generał dla dokonania przeglądu naszego pułku. I musiał dowiedzieć się o mnie od mego kapitana, gdyż także wywołał mnie przed front i zadał mi pytanie to samo, co kapitan, a gdy odpowiedziałem, jak poprzednio, generał zawołał: „W takim razie nie może pan pozostać w szeregach, to nie miejsce dla pana"!

Istotnie, następnego dnia uwolniono mnie od służby frontowej i przeznaczono — do wydawania chleba i skrobania ziemniaków!

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.